

UWAGA ZMIANA CZASU



W nocy z soboty na niedzielę nastąpi w Polsce zmiana czasu z tzw. letniego na zimowy. Onacza to potrzebę przesunięcia zegarków z godziny 3.00 na 2.00 w nocy. W niedzielę śpiemy o godzinę dłużej. Z uwagi na zmianę czasu Polska znajdzie się w strefie czasu środkowoeuropejskiego (latem obowiązywał u nas czas wschodnioeuropejski).

Gawronik aresztowany!

Aleksander Gawronik, znany poznański biznesmen, został w czwartek aresztowany pod zarzutem "przywłaszczenia składników majątkowych spółki Art-B o wielomiliardowej wartości."

"Gawronik został zatrzymany w środę po południu przez funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa realizujących polecenie Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie. Zatrzymanego przekazano prokuraturze" — powiedział naczelnik Wydziału Prasowego MSW Piotr Szczepiński. Nie podał żadnych innych szczegółów.

W czwartek po przesłuchaniu, wobec Gawronika zastosowano tymczasowe aresztowanie.

Jak głosi komunikat "śledztwo w toku". 44-letni Gawronik zajmuje 6 miejsce na liście najbogatszych Polaków tygodnika "Wprost". Obróty firm związanych z Biurem Handlowo-Pracownym A.G., którego właścicielem jest Gawronik, szacuje się na bilion zł, a jego miesięczne dochody w ub.r. — na kilkadziesiąt milionów zł. Jest jedynym prywatnym importerem surowej ropy w Europie Wschodniej. W 1988 r. jako pierwszy w Polsce otworzył sieć kantorów wymiany walut wzdłuż zachodniej granicy kraju. W 1991 r. był krótko szefem Art-B.

Żegnaj lato na rok



Fot. Marek Woźniak

Dziś w numerze:

- MATKA ĆPUNKI - s.9.
- MROČNY ŚWIAT IRLANDCZYKA - po premierze "Czekając na Godofa" - s.10.
- SĄSIADÓW ZNAC WYPADA - rozmowa z dr. Tomaszem Jaworskim, o powstającym Towarzystwie Studiów Łużyckich - s.11.

- Alternatywy 1992 - s.11
- "Mam oryginalną urodę" - rozmowa z Ewą Kuklińską - s.12.
- Banki i banczki - s.13.

Mini Nowa - s.15.

- Sto przypadków nastolatków - s.16.
- Niepoważna - s.16.

W czwartek w Sejmie lider Porozumienia Centrum, Jarosław Kaczyński starał się zdementować pogłoski o ewentualnym udziale jego partii w koalicji tworzącej obecny rząd. "Nie było żadnych oficjalnych rozmów w tej sprawie — oświadczył Jarosław Kaczyński. — Owszem, miały miejsce sondażowe rozmowy, za moją zgodą, ale nie ukrywam, że nie przywiązywałem do nich wielkiej wagi. Tymczasem zostały one rozdmuchane przez prasę".

Czy PC chce do rządu?

Nie było rozmów, ale rozmawiano

(korespondencja własna z Warszawy)

Przypomnijmy, że inny polityk PC, Marcin Przybyłowicz tydzień temu, po utajnionej naradzie czołowych polityków Porozumienia, twierdził, że o sprawie wejścia PC do rządu rozmawiano całkiem serio i to nawet z panią premier. Po tych wypowiedziach zresztą partyni koledzy M. Przybyłowicza mieli do niego pretensje i formalnie ukarano go nawet nagana.

Jarosław Kaczyński jednak interpretuje sprawę zupełnie inaczej, twierdząc, że oprócz dziennikarzy wprowadzić opinię publiczną w błąd mógł w tej sprawie sam... rząd. "Była, i to już jest rzecz poważna — powiedział wczoraj Jarosław Kaczyński — odpowiedź pana Rokity, która mogłaby stworzyć wrażenie, że tutaj myślimy się oficjalnie zgłosili. Zresztą odpowiedź w takim tonie, powiedzmy sobie, która na pewno do niczego nie zachęca. I to jest w tej chwili fakt".

Jak więc jest naprawdę — chce Porozumienie Centrum wejść do rządu, czy też nie? Jarosław Kaczyński i w tej sprawie nie wypowiada się jednoznacznie: "Problem wejścia PC do rządu może powstać tylko wtedy,

jeśli nam została przedłożona oficjalna propozycja i byłoby jasne, że jest to propozycja pani Suchockiej jako rzeczywistego przedstawiciela rządu. Ponieważ ani w tej chwili takiej propozycji nie ma, ani — wedle mojej wiedzy — nic jej nie zapowiada, problemu nie ma".

Zbigniew BISKUPSKI

Wkrótce finał makabrycznego morderstwa

W Sądzie Wojewódzkim w Legnicy kontynuowana była rozprawa przeciwko sprawcom okrutnego morderstwa dokonanego w Łasku Zielonogórskim 14 stycznia 1988 roku. Ofiarą mordu padł Piotr Ch. Podłoże przestępstwa zostało już wyjaśnione. Sprawcy kierowali się chęcią zagarnięcia większej gotówki. Makabryczne są okoliczności samego przestępstwa, jak i jego następstwa. Po zamordowaniu Piotra Ch. sprawcy przeprosili żłwki i podrzucili je w dwóch miejscach, co miało sugerować, że zbrodni dokonali żołnierze radzieccy, stacjonujący w Legnicy. Podczas jednej z ostatnich sesji sąd przesłuchiwał kolejnego świadka. Obroncy wniesli o przesłuchanie nowych świadków oraz ponowne przeprowadzenie badań psychiatrycznych jednego z oskarżonych. Do tej pory nie został przesłuchany jeden z koronnych świadków — Lechosław S. Ustalono, że przebywał on w areszcie w Poznaniu. W swoim postanowieniu sąd nie uwzględnił wniosków obrony, zarządził natomiast doprowadzenie Lechosława S. przez konwój policyjny. Uważni obserwatorzy procesu uważają, że zmierzają on ku końcowi. W najbliższym czasie spodziewane są mowy obroncy i oskarżycielskie, poprzedzające ogłoszenie wyroku.

STUDIO SKŁADU I GRAFIKI

PROJEKTY:

- WIZYTÓWEK
- ZAPROSZEŃ
- FOLDERÓW
- FIRMÓWEK
- AFISZY
- PLAKATÓW
- OPAKOWAŃ
- ETYKIET
- ZNAKÓW GRAFICZNYCH

USŁUGI:

- FOTONAŚWIELANIE MATERIAŁÓW DO DRUKU (POSTSCRIPT RIP, EXPRESS MASTER 1270 DPI)
- SKANOWANIE ZDJĘĆ, SLAJDÓW, STOPKATEK VIDEO
- WYCIĄGI BARWNE
- KOMPUTEROWA OBRÓBKA ZDJĘĆ

SKŁAD KOMPUTEROWY:

- ULOTEK, FOLDERÓW, GAZET, KATALOGÓW, ALBUMÓW, KSIĄŻEK, ITP.

65-767 ZIELONA GÓRA • UL. DZIAŁKOWA 19 • TEL. (68) 666-00 • FAX (68) 666-22

UWAGA IV konkurs firmy "AMEX"

1. CHABEL
2. CHABEL DANNY
3. SPORT
4. G.J. JOE

Ponadto oferujemy:

SLIM FAST - naturalny środek odchudzający
CHRUPIKI - "STAR FOODS"

P.H.P. "JET"
Zielona Góra, Lisia 10
tel. 46-51 w. 250

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

Magazyn

nr 206 (512) 16 stron 2.000 zł

piątek 25.09.1992
AURELI, KLEOFASA, ŁADYSŁAWA

sobota 26.09.1992
CYPRIANA, JUSTYNY, KOŚMY

niedziela 27.09.1992
AMADEUSZA, DAMIANA, MIRABELLI

25 WRZESIEŃ 1939 — Potężny nalot artyleryjski przygotowanie poprzedziło szturm wojsk niemieckich na Warszawę odparty następnego dnia. **26 WRZESIEŃ 1981** — Rozpoczęła się druga tura Ogólnokrajowego Zjazdu NSZZ "Solidarność". Przewodniczącym został Lech Wałęsa. **1953** — Aresztowanie kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uwięziono go w Rywaldzie. **27 WRZESIEŃ 1988** — Mieczysław Rakowski zostaje niespodziewanie powołany przez Sejm PRL na stanowisko premiera. **1940** — Niemcy, Włochy i Japonia podpisują w Berlinie "Pakt Trzech" ("Pakt Berliński") o pomocy wzajemnej i podziale sfer wpływów.

UROKOSKOP
Ur. 25 września dążą do jak najdoskonalszego rozwoju swego umysłu. Ich altruizm i szlachetność, a także religijność czynią z nich wspaniałych kapłanów. Ich ambicją z kolei każe im zabiegać o zaszczyty i władzę. Ur. 26 września gotowi są poświęcić wszystko w obronie sprawiedliwości i prawdy. Najczęściej wybierają więc zawód prawnika. Lubią komfortowe życie i rozrywkę, ale dopiero po skończonej pracy. Ur. 27 września z uporem i zaciętością realizują swoje plany. Nie zadowolą ich osiągnięcia stabilizacja. Zbyt często zataczają się w pogoni za tym co przetrąca nawet ich niemałe możliwości.

Zawodowcy Jak to się robi?

Zawsze lubił samochody. "Malucha", kiedy zaczynał, i BMW z ciemnymi szybami, które już przed paru laty świadczyło, że nie na darmo wylewał pot. Teraz jeździ czarnym, sportowym mitsubishi 3000, autem oryginalnym nawet wśród establiśmentu. Ale bez roweru Lech Piasecki nie miałby takich samochodów. W życiu awansował dzięki kolarstwu, a potem nie rozminął na drobne dwóch złotych krążków i dwóch tęczowych koszulek, po które przez kilkanaście lat jechał właśnie rowerem.

W pierwszy dzień tego roku znów pojawił się na ekranach telewizorów. Uśmiechnięty zbierał gratulacje. Był w tęczowej koszulce, z wieniec laurowym i złotym medalem na piersi. Do tego melodiasz jak wspomnienie:

karierze wygrał Wyścig Pokoju, założył tęczowe koszulki mistrza świata amatorów i zawodowców. Po Langui, w zawodowym światku przecierał szlak Polakom, a dziś brakuje już palców u obu rąk, aby policzyć tych rodaków, którzy tam próbują mu dorównać. Ale ciągle jest najlepszy.

Przypadkowo zdobyłem włoski program wyścigu "cronometro individuale" organizowanego przez "La Gazzetta dello Sport" na trasie Fienze — Pistoia. Wyliczono w nim, że między 1986 a 1990 rokiem cztery razy stawał na podium tej imprezy, w tym dwukrotnie jako zwycięzca. Pokonani: Charles Mottet, Rolf Golz, Gianni Bugno, Mario Kummer... Kiedy zapytałem: jak to się robi?, odpowiedział: — Proszę mnie odwiedzić, pokażę... I przesiedzieliśmy noc przy magnetowidzie. We trzech, bo... Zenon Jaskuła jest nie tylko partnerem z trasy i podium mistrzostw Polski, ale przede wszystkim przyjacielem Lecha Piaseckiego.

Oglądamy „Tropheo Barracci”

Czekają na sygnał sędziego. Jadą dwójkami, Piasecki z Langiem, a Jaskuła prowokuje: — Gęsia skórka, co "Piasek"? Odpowiedź jest przekorna: — Wprost przeciwnie. Olimpijski spokój i kontrola czasu, bo... miałem numer 17, a dla Włochów "siedemnastka" jest bardziej pechowa niż dla nas "trzynastka". Namawiali: nie startuj z tym numerem, bo się zabijesz. Poproś o inny, ale byłem uparty. O, teraz widać jak wyjeżdżamy z tunelu. Miał trzy kilometry. Zadnego wiatru i leko z górki, więc kręciliśmy prawie sto na godzinę... — Ale się oglądasz... — przerywa Jaskuła. — Żeby zobaczyć czy nie zgubiłem Langa... i wygraliśmy!

Kamera wyląwa mozných kolarskiego światka. Siedzą w łóż przy linii mety, a Piasecki przedstawia i tłumaczy z włoskiego: — To Del Tongo, to Moser, to Colnago. Teraz Gisger mówi reporterowi, że trzy razy wygrał ten wyścig, kiedy jego meta była w Pizie...

A Jaskuła komentuje: — Pewnie dlatego wygrwał, że w Pizie meta była na Piazza Miracoli, czyli na placu Cudów...

od str. 2

Zarobki w sierpniu Zielonogórskie w górę, Legnickie w dół

Po wzroście w lipcu, przeciętne wynagrodzenie miesięczne netto w sektorze przedsiębiorstw było w sierpniu tylko nieznacznie (o 0,7%) wyższe i wyniosło 2.481,8 tys. zł. Siła nabywcza przeciętnego wynagrodzenia, podobnie jak we wszystkich pozostałych miesiącach br. była niższa niż przed rokiem. W okresie styczeń-sierpień br. przeciętne wynagrodzenie miesięczne w wymiarze realnym było o 4% niższe w analogicznym okresie ub.r. Na tym tle z województwa naszego regionu najkorzystniej prezentuje się sytuacja województwa zielonogórskiego, najgorzej legnickiego. Mimo, iż nadal najwięcej zarabia się w tym województwie, to jednak spadek realnych jest tu dużo wyższy niż w Gorzowskim i Zielonogórskim. Tak więc utrzymuje się niekorzystna sytuacja dla województwa legnickiego, także w pierwszym półroczu 1992 roku. Już w lipcu płace nominalne w Legnickim były niższe niż w czerwcu — o 1,1%. W sierpniu zmniejszyły się aż o 10,1% — jest to kolejny efekt strajku w KGHM. W województwie gorzowskim przeciętne wy-

grodenie miesięczne netto w sześciu podstawowych działach gospodarki narodowej wyniosło w sierpniu 1992 r. 2 mln 097 tys. złotych i było niższe od średniego wynagrodzenia z lipca br. o 1,4%. Jedynie w Zielonogórskim nominalne zarobki pracowników wzrosły: brutto o 2,5% i wyniosły 2 mln 662 tys. zł oraz netto o 2,2% do 2 mln 227 tys. zł. Najwyższy poziom wynagrodzeń netto wystąpił w: przemysle energetycznym — 2.592 mln zł, jednostkach pomocniczych budownictwa — 2.453 mln zł oraz przemysle środków transportu — 2.380 mln zł. Natomiast najniższe płace odnotowano w przemyśle skórzanym — 1.746 mln zł i włókienniczym — 1.816 mln zł. Przyrost płacy netto na 1% przyrostu wydajności wyniósł 0,69%, w tym w sektorze publicznym — 0,58%, a w sektorze prywatnym — 1,02%. Włodzimierz STOBRAWA



NA DEPTAKU

Za wąskie ulice

Pewien inteligentny mieszkaniec Wrocławia orzekł po ostatnim Winobranii, że Zielona Góra bardzo mu się podoba, ale ma za wąskie ulice. Coś w tym jest. Wrażenie wąskich ulic pogłębia dodatkowo duży ruch kołowy. Na razie nie ma szans na poszerzenie ulic. Uważamy, że w naszym mieście dobrze połączona jest architektonicznie stare budownictwo z nowym. A wszystko to sprawia, że Zielona Góra wywiera na przybyszach silne wrażenie. (x)

Festiwal Rock'n'Rolla

Zarząd Klubu Rock'n'Rolla "Zastal", wspólnie z dyrekcją Szkoły Podstawowej nr 3 w Zielonej Górze oraz dyrekcją Zespołu Pałac Kultury organizują 26 bm. w Zielonej Górze (Hala WSiNz, ul. Podgórska 50) i 27 bm. w Zaganu (Sala Kryształowa Zagąńskiego Pałacu Kultury) "Winobranii Festiwal Rock'n'Rolla".

W programie: finał boogie-woogie Warszawa — Berlin — Drezno, finały rock'n'rolla lat 50. dzieci i młodzieży, finały Otwartych Mistrzów Woj. Zielonogórskiego w disco solo, rap solo, mini-listy przebojów. W pokazach wystąpią wicemistrzowie Polski w tańcach latynoamerykańskich, laureaci Złotego Aplauzu Festiwalu Tańca "Konin '92", wicemistrzowie świata w skokach akrobatycznych "Nowa Zelandia '92".

W trakcie imprezy przewidziane są udział radia i telewizji polskiej z realizatorami programu "Tęczy Music Box". (rik)

KALEIDOSKOP SPORTOWY

Oldboje na „Gloria Victis”

W sobotę, 26 bm., o godz. 16.00 na stadionie MOSiR w Nowej Soli odbędzie się mecz piłki nożnej oldboyów miejscowego Dozamet i Silonu Gorzów Wlkp. W zespole gospodarzy wystąpią m.in. bracia Kakałowicz, Mikuliczyn, Migdałski, Karpiński, Malinowski, Bock, Figacz, Zapłata, natomiast w drużynie gości: Stepiński i Babij (byli zawodnicy Dozamet), Ostapiuk, Dudek, Cyranek i Rejman. Mecz poprowadzi sędzia międzynarodowy Sławomir Redziński. Całkowity dochód ze spotkania zostanie przeznaczony na fundusz "Gloria Victis". (ej)

Mistrzostwa wiejskich szkół podstawowych

W sobotę o godz. 12.00 na stadionie w Kozuchowie przy ul. Zielonogórskiej, odbędzie się mistrzostwo wiejskich szkół podstawowych ośrodka kozuchowskiego w lekkiej atletyce. W programie mistrzostw konkurencja dla dziewcząt i chłopców (klasy V-VIII). W zawodach wystąpią dzieci szkół wiejskich. Dopuszcza się start dzieci uczęszczających do szkół w Kozuchowie pod warunkiem, że zamieszkują na stałe na wsi. Organizatorami imprezy są: Rada Gminy LZS w Kozuchowie i KOKiS Kozuchów.

Turniej brydżowy

W rejonowym brydżowym turnieju par "Winobranie" wystąpiło 120 zawodników. Puchar prezydenta Zielonej Góry w rywalizacji klubowej zdobyła łączna ekipa Dozamet — Szprotawa. W klasyfikacji par zwyciężyli W. Karolak — W. Sandecki (Społem Gubin) — 60,83%, a kolejne miejsca zajęli: 2. M. Bogusz — J. Trembowski (Lubtow) — 59,77, 3. K. Asl — J. Ludwiczak (AZS WSi — Nowita) — 58,84, 4. R. Król — E. Szczepański (Dozamet — Szprotawa) — 57,59, 5. Elżbieta Jaskółka — W. Kamiński (Morawski — Nafta) — 57,41, 6. A. Łagosz — Z. Nahorski (AZS WSi — Carina) — 56,85.

4 października br. odbędzie się kolejny okręgowy turniej par o puchar prezydenta KS Zastal. Początek o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Zastalu przy ul. Sulechowskiej 8.

Strzeleckie mistrzostwa

W Kozuchowie odbyły się mistrzostwa miasta i gminy w strzelectwie sportowym. Wśród seniorów zwyciężył Jakub Zolopany uzyskując 260 pkt. Wśród juniorów wygrała Monika Kaniewska — 247 pkt., a w kategorii seniorów — Aneta Zolopany — 184 pkt. Strzelanie odbywało się na dystansie 50 m z pozycji leżącej (30 strzałów punktowanych). Organizatorzy dziękują p. Stanisławowi Lenartowi za pomoc w przygotowaniu imprezy. M.S.

TV KABLOWA

ZIELONOGÓRSKA TELEWIZJA PRZEWODOWA

OSIEDLA: LUZYCKIE, PIASTOWSKIE, PRZYJAZNI, SŁONECZNE
20.00 "Sekret Enigmy" (cz.II) — film fab. prod. polskiej
ULICE: CHMIELNA, OSIEDŁOWA, PODGÓRKA, WŁADYSŁAWA IV i OSIEDLE ZASTALO-WSKIE
20.00 "Sekret Enigmy" (cz.I) — film fab.prod. polskiej

Zmarli

Lucyna Marcinkiewicz, lat 80, Zielona Góra
Tadeusz Pycia, lat 27, Zielona Góra
Rodzinom i Przyjaciołom wyrazi współczucia
składa "Gazeta Nowa".

Zielona Góra i Verden bliżej siebie

Działające w Verden (Dolna Saksonia) Towarzystwo Niemiecko-Polskie, jedno z najliczniejszych stowarzyszeń w Niemczech, interesuje się Zieloną Górą od lat. W ciemnych czasach stanu wojennego zainteresowanie to przejawiało się głównie w postaci regularnych transportów charytatywnych, przeznaczonych dla szpitala wojewódzkiego i pogotowia opiekuńczego. Część darów, jakie trafiały do Zielonej Góry, była też rozprawiana wśród potrzebujących mieszkańców przez kościół p.w. Najświętszego Zbawiciela. Tą drogą trafiła do nas pomoc o wartości 11 mln marek. Jej wielkość tegoroczna jest szacowana przez odbiorców na 1,4 mln.

Ostatnie trzy lata i w tej sferze zaowocowały nowymi formami i inicjatywami. Władnie przyczyniło się do tego również, powstałe wiosną w Zielonej Górze, Regionalne Towarzystwo Polsko-Niemieckie. Brak partnera po polskiej stronie Niemcy podkreślali bardzo często. Fakty ostatnich miesięcy wskazują, że nowe stowarzyszenie we właściwy sposób pojmując możliwości, które się otworzyły, a propozycje, które są adresowane do Niemców, trafiają na podatny grunt i zaczynają określać nowy wymiar wzajemnych kontaktów. Nowy do tego stopnia, że po stronie niemieckiej zaczynają się pojawiać głosy o potrzebie nadania kontaktom postaci bardziej oficjalnej. Jeden z sierpniowych numerów "Verdener Aller Zeitung" publikuje wypowiedź Heinza Möllera, przedstawiciela frakcji SPD w Kreisemiklu, wyrażającą przekonanie, że "nadeszła pora, by wólc współpracujących społeczności usankcjonować oficjalnie i potwierdzić partnerskim układem między miastami". Osobiste doświadczenia były, jego zdaniem, krokiem ledwie pierwszym, bardzo ważnym oczywiście, ale już czas na krok drugi. W podobnym duchu wypowiedział się Zarząd Miasta Verden.

Nim jednak dojdzie do podpisania jakichkolwiek pism urzędowych, swoją drogą nie przywiązywaliśmy do nich tak istotnego znaczenia, podczas Dni Zielonej Góry odwiedziła nasze miasto na zaproszenie RTP-N delegacja towarzystwa z Verden, z jego przewodniczącym Ulrichem Buchmannem i właśnie Heinzem Möllemem. Wizyta miała charakter roboczy, choć nie obyło się, oczywiście, bez degustacji zielonogórskich win. Goście w towarzystwie Kazimierza Klaczynskiego — prezesa RTP-N i Edmunda Blachowiaka, wiceprezesa — przeprowadzili rozmowy z dyrektorem Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze, Wojciechem Janą. Spotkanie dotyczyło udziału obu towarzystw w pomocy na rzecz pozyskania pieniędzy z istniejącej od niedawna Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, mieszczącej się w Warszawie przy Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, utworzonej w oparciu o odesłki umorzone z polskich długów wobec Niemiec. Pieniądże te mają być wykorzystane zgodnie z niemieckim życzeniem, między innymi na wydatki związane z ochroną środowiska. Jest nadzieja, że po-

parcie obu towarzystw pozwoli uzyskać część z tych środków na zielonogórskie potrzeby. W grę wchodzić udział przy dokończeniu budowy nowej, dużej komunalnej kompostowni odpadów. Stacja odpadów użytkowej byłaby budowana w oparciu o niemiecką technologię i urządzenia wykonane przez zielonogórską firmę. Na dokończenie tej inwestycji brakuje 30 mln zł. Pieniądże z fundacji bardzo by pomogły. Rozmowy dotyczyły również udziału obu towarzystw w nauce edukacji ekologicznej. W Zielonej Górze powstaje centrum edukacji ekologicznej, adresowane do uczniów, którym kierować będzie Szkoła Podstawowa nr 13 pod opieką działu wysypisk ZGKM. Oba towarzystwa, a szczególnie niemieckie, zobowiązały się pośredniczyć w zdobywaniu atrakcyjnych eksponatów do wyposażenia ośrodka. Bardzo ciekawa inicjatywa ZGKM spotkała się z uznaniem i życzliwością. Pomoc Niemców w tym zakresie może być wyjątkowo cenna, ich doświadczenia w zakresie wykorzystywania odpadów społecznych są znane i cenione w świecie. Towarzystwa zobowiązały się również do umożliwienia bezpośredniego spotkania fachowcom z tej branży w obu miastach, ponieważ Verden ma tu duże osiągnięcia.

Podczas kolejnego spotkania w Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, jego dyrektor Janusz Stanisławski przedstawił gościom nasze dokonania w tym zakresie oraz poparł ceną inicjatywę towarzystw. Jeżeli zamierzenia te powiodłyby się, byłby to istotny wkład obu towarzystw na rzecz miasta.

Wojciech SMIGIELSKI

INFORMATOR turystyczny

Dzisiaj, w piątek 25 bm., na zaproszenie dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej do Zielonej Góry przyjeżdżają szefowie Zakładów Oczyszczania Miasta z miast wojewódzkich na I Krajowe Forum tych zakładów.

Zjazd dyrektorów

Nasze miasto nieprzypadkowo zostało wybrane na miejsce zjazdu, gdyż właśnie u nas dostrzec można działania mające na celu zagospodarowanie śmieci. Goście zapoznają się z ogólną polityką miasta w tej dziedzinie, jak i z konkretnymi faktami — w programie jest zwiedzanie budowanej kompostowni odpadów. Będą mieli również okazję poinformować się nawzajem o sytuacji swoich macierzystych zakładów.

W trakcie forum proponuje się utworzenie Stowarzyszenia Zakładów Oczyszczania Miasta, pierwszej takiej organizacji w tej branży.

Spotkanie potrwa dwa dni, a rozpocznie się dziś o godz. 9.00 w ZGKM. Honorowym gospodarzem forum jest prezydent miasta Roman Doganowski. (rik)

Szkoła Tańca „Gracja” zaprasza

Podczas obchodów "Dni Zielonej Góry" dokonano uroczystego otwarcia nowej placówki kulturalno-oświatowej pn. Szkoła Tańca "Gracja". Mieści się ona w jednym z pawilonów przedszkola nr 32 przy ul. Wypiańskiego 11.

Wśród propozycji "Gracji" znajdujemy: szkółkę tańca towarzyskiego dla dzieci, zajęcia gimnastyczne, taneczne i rytmiczne dla dziewcząt, różne formy ruchu dla par, zajęcia korekcyjne dla dzieci oraz kursy tańca towarzyskiego dla ludzi w każdym wieku. W szkole tańca znalazł również swe miejsce Klub Tańca Turniejowego "Jacek", działający dotąd przy "Domu Harcerza".

Początek zajęć 1 października br. Informacje i zapisy codziennie od 12.00 do 18.00, tel. 37-56. (rik)

O „Ewie” i żłobkach

Dopiero sprawa dalszych losów sklepu "Wszystko dla Ewy" ożywiła salę podczas wczorajszej sesji Rady Miejskiej w Zielonej Górze. Mocą wcześniejszej uchwały Zarządu Miejskiego lokal ten oddany ma być na przetarg. Po burzliwej dyskusji, w której brały też udział pracownice sklepu, rada opowiedziała się za skierowaniem tego problemu do Komisji Gospodarki i Komisji Rewizyjnej.

Wcześniej podjęto kilka uchwał m.in.: zmieniono brzmienie wcześniejszej uchwały w sprawie odpłatności za pobyt dziecka w żłobku lub przedszkolu. Przyjęto, że częściowa odpłatność za korzystanie z tych placówek ustalana będzie na poziomie realnych kosztów.

Relacja z sesji — w poniedziałek. (jp)

Z DNIA NA DZIEŃ

„Szkoła Rocka”

Uczelniany Dom Kultury "Mrowisko" zaprasza wszystkich chętnych do udziału w sekcji "Szkoła Rocka" na zebranie w dniu 28 września br., na godzinę 18.00. (aw)

TELEFON DO REDAKCJI

710-77

Znalazł się jamnik

W Zielonej Górze przy ul. Pieniężnego 27 B/3 albo 7 (tel. 721-08) można odebrać psa — jamnika długowłosego, rudego z numerkiem 3.567.

Mniej więcej w tym samym czasie powstało w Zielonej Górze "Stowarzyszenie czeladników sukienniczych", rodzaj związku zawodowego, mający za zadanie chronić interesy tych, którym progi bractwa były jeszcze zbyt wysokie i niedostępne.

Członkiem czeladniczego gremium mógł zostać każdy urodzony w Zielonej Górze mężczyzna powyżej dwudziestego pierwszego roku życia, legitymujący się dobrą opinią z najmniej czterech lat przepracowanych u mistrzów sukienniczych i bezwarunkowo — po odbyciu tradycyjnej wędrowni czeladniczej.

"Reguły porządku czeladniczego" z roku 1591 głoszą, że na jednego mistrza przypadają powinno nie więcej niż trzech czeladników, a że zielonogórskie bractwo liczyło wtedy 154 mistrzów na 162 krosnach, czeladnicza armia stanowiła poważną siłę, z którą zwierzchność miasta i bractwa musiało się liczyć.

c d n

Jerzy Piotr MAJCHRAK



Fragment nie istniejącej już dzisiaj zabudowy Srebrnej Góry (obecna al. Konstytucji 3 Maja).

CO GDZIE KIEDY?

Zielona Góra

"ESTRADA" — pt. 18.00, 20.00, sob. 17.00, 19.00, niedz. 16.00, 18.00 K2 (USA 15)
"NYSA" — pt. 13.45, 15.30, 17.30, sob. 11.30, 13.30, 17.30, niedz. 13.30, 17.30 Moja dziewczyna (USA 12), pt. 19.30 sob. 15.30 niedz. 15.30 Szkoła wyrzutek (USA 15) sob. 19.30 niedz. 19.30 Rozmowy kontrolowane (pol 15)
"NEWA" — pt. sob. niedz. 17.30 Krokodyl Dundee II (USA 12)
19.30 Zabic księżkę (USA 15)
"WENUS" — pt., sob., niedz. 12.30 15.30, 17.45, 20.00 Obcy III (USA 15)

woj. zielonogórskie

GOZDNICA "Ceramik" — brak programu
ŁŁOWA "Słask" — brak programu
KOZUCHOW "Uciecha" — niedz. 16.30, 18.30 Nocny jastrząb (USA 15)
KROSNO "Wzgórze" — pt. sob. niedz. 17.00 Zdradzeni (USA 15), 19.15 Jak to się robi w Chicago (USA 18)
LUBSKO "Patria" — brak programu
NOWOGÓRÓD "Bóbr" — brak programu
SZPROTAWA "As" — nieczynne
ŚWIEBODZIN "Przyjaźń" — brak programu
WOLSZTYN "Taty" Swift (USA 15)
ZBASZYN "Odra" — brak programu
ZAGAN "Meleor" — brak programu
ZARY "Pionier" — brak programu

TEATR

TEATR LUBUSKI W ZIELONEJ GÓRZE — pt. 10.00, 12.00 "Love Story" — scena mała, sob. 11.30 Kopciuszek — duże scena, niedz. 13.00 Komedia Puncta — Lagów (dziedziniec zamku), 17.00 Love Story — mała scena.

MUZEJA

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (pon., wt., nieczynne, śr., czw., pt. 10.00-17.00, sob. 10.00-15.00, niedz. 10.00-16.00) Ekspozycje stałe: Galerie autorskie. Winiarswo — sztuka, rzemiosło, tradycje. Wystawy czasowe: Rzeźba gotycka XIV-XVI w. ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej. Kolekcje autorskie: Jana Chwałczyka, Edwarda Dwumka, Izabeli Gustowskiej, Eugeniusza Gęta-Słankiewicza. Instalacje Antoniego Zydrona "Dyskretny urok przemijania", rysunki Leopolda Kolbarta, "Winnia latorość w starożytności".
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Dronowie (czynie śr., czw., pt. — 9.00-16.00, sob., niedz. — 10.00-16.00, pon., wt., nieczynne) — wystawy stałe: II wojna światowa. Kopie dawnej broni. Pienerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego.
Muzeum Archeologiczne Śródkowe Nadodrza w Świdnicy (czynie 9.00-15.00) — Śródkowe Nadodrza w sychu starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu. Wystawa biograficzna — Józef i Bogdan Kosztłewscy.
Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli — Skansen (czynie śr., czw. 10.00-16.00, pt., niedz. 10.00-17.00, sob. 10.00-15.00) — Wyposażenie wnętrza zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego. Wystawa pokonkursowa — rękodzieło ludowe i artystyczne woj. zielonogórskiego.

GALERIE

ART (czynie 10.00-17.00) — Ekspozycja i sprzedaż malarstwa
BWA (11.00-17.00) — Stanisław Czarniecki — grafika i malarstwo
Galeria ul. Żeromskiego 21 (12.00-22.00) — Rzeźby Romualda Wiśniewskiego.
Klub MPiK (9.00-18.00) — Wystawa poplenerowa Lubuskiego Towarzystwa Fotograficznego.
WIMBP (10.00-17.00) — "Indianie Hopi — Inspiracja tradycją"
Zarski Dom Kultury — Wystawa fotografii i ceramiki twórców z powiatu Weisswasser (Niemcy)

APTEKI

dyżur nocny pełnia:
Zielona Góra ul. Pod Filarami
Lubsko ul. XX-lecia 87
Nowa Sól ul. Piłsudskiego
Sulechów ul. Różana 13c
Świebódzin os. Łużyckie
Wolsztyn ul. Świerczewskiego
Zagan ul. Pomorska
Zary Rynek 15

KWIACIARNIE

Wawrzyniak ul. Krakusa 10 — czynna cały dzień tel. 59-33
ul. Waryńskiego (pawilon) — dyżuruje pon.-sob. 8.00-18.00, niedz. i św. 10.00-15.00

TELEFONY

Pogotowie Policyjne 997
Pogotowie Policji Muncypalnej 986
Straż Pożarna 998
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazownicze 992
Pogotowie Ciepłownicze 993
Pogotowie Wod.-Kan. 994
Pogotowie Dzwigowe 54-73
Informacja PKS 223-01
Informacja PKP 38-38
Szpital Wojewódzki centrala 42-61
Bank Informacji Gospodarczej
Przedsiębiorstw 652-23
Bank Informacji Usługowej 293-43
Zakład Organizacji Pogrzebów "Ad Patres" 28-51
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodych.
Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej
Wrocław 370-69
Zielona Góra (czw. 17.00-19.00) 35-51 lub 31-56
Anonimowa Poradnia dla Młodzieży wt. 17.00—18.30, czw. 13.00—14.30 682-75

TAXI

ul. Wyszyńskiego 52-37
ul. Podgórska 226-67
dworzec PKP 226-66
bagażowniki 228-25

KOŚCIOŁY

Msze św. — niedziela Konkatedra św. Jadwigi (ul. Jadwigi): godz. 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30.
Matki Boskiej Częstochowskiej (ul. Mariacka): godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30.
Kaplica Ukrainko—Bizantyjska w Konkatedrze św. Jadwigi: godz. 10.00.
Kaplica św. Ducha (ul. kard. Wyszyńskiego): godz. 6.30, 8.00, 10.00, 11.00, 12.30, 14.00, 15.00, 18.30.
Kaplica Matki Boskiej Rokitniarskiej: godz. 8.00, 9.30, 10.30, 12.00, 15.00.
Kościół pw. Najświętszego Zbawiciela (al. Niepodległości): godz. 6.15, 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 13.30, 18.30.
Kościół pw. Miłosierdzia Bożego: godz. 9.00, 10.00, 11.00, 12.30, 18.30.

REDAGUJE

Zbigniew Ryndak

„APEX”

ANTENY SATELITARNE

SPRZEDAŻ • MONTAŻ • SERWIS • HURT

Zielona Góra, ul. Lisia 51/43
tel. 604-68 (blok Małgorzata)

TARG-BIS 92

DRZONKOW

ORGANIZATOR:
BIS S.C.

PRZEDSIĘBIORSTWO WDRÓŻENIOWE

Zielona Góra
ul. Chopina 11/13
tel./fax 22-551
tel. 42-71 w. 298, 299
ttx 043 3327

ANTENY SATELITARNE

PAGE • CX • AMSTRAD
CAMBRIDGE • TELEFAXY
TELEFONY BEZPRZEWODOWE
firmy Panasonic

SATEC

Montaż na telefon. Raty.
Dojazd do 100 km bezpłatny

Zielona Góra, ul. Chmielna 20, tel. 701-17
oraz punkty: Gubin, Studio Komputer, Ratusz
Nowa Sól, os. Kopernika 6
Nowogród Bobrzański, ul. Wolności 5

BOAZERIE PCVłazienkowe, sufitowe,
elewacyjne.Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Usługi montażowe boazerii.

P.W. „ELADO”

Zielona Góra, ul. Naftowa 8
tel. 723-37 w. 18.

01-25527

**Przedsiębiorstwo
Produkcyjno-Handlowo-Usługowe**

HURTOWNIA
Zielona Góra, ul. Wiejska 4

Wojśka Polskiego

al. Zjednoczenia

NBP

To tu!

Nowa dostawa atrakcyjnego towaru.
Odzież z importu i krajowa.
Zapraszamy handlowców
od poniedziałku do piątku w godz. od 9.00 do 19.00.

ZDANIJE OTWIERANE

BRAMY GARAZOWE

głównie i zdalnie otwierane,
montaż, serwis, transport.
Ceny konkurencyjne,
szybkie terminy realizacji.
Poleca i zaprasza firma
Handel-Import-Usługi
BRAMY GARAZOWE
Importowane
Zielona Góra,
tel. 42-31 wew. 348
ul. Boh. Westerplatte 15215

SKLEP - HURT

Veronic Alice

**PRODUCENT I IMPORTER
ODZIEŻ WYSOKIEJ JAKOŚCI**

* Płaszcze
* Garsonki
* Bluzki

ZAPRASZAMY
10.00 - 18.00
ul. Obróćców Pokoju 3
Głogów,
tel. 34-13-27 w. 3.

ZAKŁAD OPTYCZNY
w Żarach, ul. Ułańska 3
tel. 34-67, wew. 10

*
oferuje pełen zakres usług
od poniedziałku do piątku
w godzinach od 10.00 do 17.00
oraz zaprasza
do gabinetu okulistycznego
w godzinach od 14.30 do 17.00

*
APLIKACJA SOCZEWEK KONTAKTOWYCH

IRYDOLODZY

Już od 5.X do 17.X oraz od 2.XI do 14.XI 1992
IRYDODIAGNOZA
badanie z tęczówki oka!!!

- określenie stanu zdrowia całego organizmu
- upamiętnienie schorzeń organizmu zanim wystąpią objawy choroby
- określenie odporności organizmu
- określenie stopnia zanieczyszczenia organizmu
- wykrywanie skłonności organizmu na określone choroby
- kierowanie do określonego lekarza - specjalisty

INFORMACJA
Telefon - Zielona Góra, 50-47 oraz 38-12

REJESTRACJA
Zielona Góra, ul. Lisowskiego 3
(w biurach Zarządu Rejonowego PCK od 8.00 do 15.00)

**ZAKŁAD
USŁUG STUZIENNYCH
HENRYK PINCZEWSKI**

Zielona Góra,
ul. Dąbrówki 12/9
tel. 617-66 (wieczorem)

poleca swoje usługi w zakresie:

1. Budowa studni wierconych,
2. Budowa studni kopanych,
3. Czyszczenie i dezynfekcja studni,
4. Wiercenia geotechniczne,
5. Wiercenia pod pale,
6. Dokumentacja hydrogeologiczna i geotechniczna,
7. Budowa i wyposażenie hydroforni.

**Negocjuję ceny robót.
Krótkie terminy
wykonawstwa.**

ANTENY SATELITARNE

→ Sprzedaż
→ Montaż
→ Raty bez pośrednictwa Banku
poleca
“BENY - sat”

- Nowa Sól, ul. Św. Barbary 14, tel. 31-49
- Głogów, ul. Świerczewskiego 28,
tel. 34-28-44
- Ślawa, ul. Waryńskiego 11

NATURAL COSMETICS

**WYJĄTKOWO
ATRAKCYJNA
PRACA ZAROBKOWA
LUB DOROBKOWA
DLA WSZYSTKICH.**

- ♦ Wysoka prowizja (ok. 30 %) !
- ♦ Rabaty (premie) do 21 % !
- ♦ Towar na bezprocentowy kredyt !
- ♦ Zerowy wkład początkowy !
- ♦ Stuprocentowa niezależność !
- ♦ Nieograniczony teren działania !
- ♦ Możliwość bardzo szybkiego awansu !
- ♦ Szereg innych udogodnień !

PRZYJDŹ!
Spotkania sponsorskie:
dnia 26.09.92r. o godz. 17.00 i 19.00
w Głogowie, w MOK, sala 28.
Pomocna operatywność i miła aparycja.

**UWAGA
WSPANIAŁA OKAZJA**

**"ELEGANCJA
ITALIANA"**

oferuje
szanownym Klientom
**konfekcję
skórzaną**

w cenie już od 990.000 złotych.
**Nie przegap okazji!!!
Przyjdź, zobacz, kup.**

**Zapraszamy
Gorzów,
ul. Sikorskiego 115**

65-001 ZIELONA GÓRA
ul. Boh. Westerplatte 11

**ZCO ZACHODNIE
CENTRUM
ORGANIZACJI**

**UWAGA PRACODAWCY
I SZEFOWIE FIRM**

Zapraszamy
na stacjonarno-zaoczny kurs
z zakresu
BHP i PRAWA PRACY
kończony egzaminem
i świadectwami wymaganymi
przez Inspekcję Pracy.
Pierwsze zajęcia
29 września o godz. 10.00
w sali 615, biurowiec przy
ul. Boh. Westerplatte 11,
Zielona Góra.

Informacje i zapisy:
**ZACHODNIE CENTRUM
ORGANIZACJI**
- adres j.w. tel. /fax 31-09
oraz 42-31 w 466

HURTOWNIA "MINI"

oferuje:

1. **ZABAWKI,**
2. **ARTYKUŁY SZKOLNE.**

ZAPRASZAMY: od 8.00 do 16.00

67-200 Głogów
ul. Mechaniczna 5
tel. 34-22-89

**CZAS
TO
PIENIĄDZ**

HALE

ZE STALI PROFILOWANEJ Z PRZEZNACZENIEM NA: HURTOWNIE, HALE PRODUKCYJNE, OBIEKTY HANDLOWE...

ARANŻACJA WNETRZ
BOAZERIE Z TWORZYW SZTUCZNYCH I PODWIESZANE SUFITY
OFERUJEMY RÓWNIEŻ USŁUGI DŹWIGOWE

PLASTBUD

SPÓŁKA CYWILNA
65-034 ZIELONA GÓRA • UL. BOH. WESTERPLATTE 9
TEL. 720-11 W. 266 LUB TEL/FAX 722-54

**TERMIN
REALIZACJI
2 MIESIĄCE**

Po premierze „Czekając na Godota”

Mroczny świat Irlandczyka

Samuel Beckett nie należy do autorów grywanych w Polsce często. Bardzo wysoka ocena jego twórczości nie idzie w parze z teatralnymi realizacjami. Palców jednej dłoni starczyłoby dla zliczenia premier jego utworów, jakie miały miejsce w okresie ostatniego dziesięciolecia, na wszystkich polskich scenach. Powodów dlaczego tak się dzieje jest zapewne kilka, najważniejsze wydają się jednak dwa. Nie jest to dramaturgia lekka, łatwa i przyjemna, a dyskurs dotyczący po wielokroć najistotniejszych uwarunkowań ludzkiej kondycji, jej rudymentalnych podstaw. Stąd atmosfera i klimat, tych iscie Szekspirowskich potyczek z losem, często mroczne i duszne, nie sprzyjające lekkim wzruszeniom, za którymi tęskni duża część polskiej widowni. Każdy dyrektor teatru, szczególnie dzisiaj, musi myśleć o pełnej sali. Dużo łatwiej to zrealizować grając sztuki mniej ambitne, gwarantujące jednak dużą frekwencję. Drugim argumentem na niekorzyść Becketta jest specyfika teatralnych rozwiązań typowych dla jego dramaturgii. Nie jest to dramaturgia akcji, specjalista od budowania intrygi, od trzymania widza w napięciu i trwodze, a raczej mistrz, który z precyzją fizyka ika dialog dotyczący spraw ostatecznych, obiektywne go w zupełnie pospolite szaty. Nie ma więc u niego tak zwanych samograjów, wymagających od aktora jedynie opanowania tekstu i poruszania się po scenie śladem wskazówek pisarza zawartych w didaskaliach, a są jedynie ramy domagające się twórczego wypełnienia w całości zależne od reżysera, ale w jeszcze większym stopniu od aktora, głównego sprawcy widowiska. Tylko aktorzy o wielkiej sile i dużej inwencji są w stanie nadać sylwetkom naszkicowanych postaci krwistość i jedność gwarantującą żywe tętno życia. Łatwo z Becketta zrobić teatr papierowy, dużo trudniej szeszącym kartkom nadać wymiar ludzkiej tragedii. Łatwo go „położyć” nie znajdując w sile dialogu dostatecznego ładunku ekspresji, poprzestając na deklamacji zdań nie zawsze układających się w prostą przepowiednię.

Obie okoliczności decydują, że Beckett jest grywany rzadko, a polska widownia nie ma okazji do obcowania z interesującą twórczością Irlandczyka, piszącego również po francusku. Zielonogórzanie otrzymali taką okazję i za to chciałbym w ich imieniu podziękować świeżo nagrodzonej przez prezydenta miasta dyrekcji. Matuzewski i Tomaszewicz w sposób nie podlegający dyskusji udowodnili, że potrafia kierować teatrem, a repertuar jaki proponują, o profilu trafiającym do najszerszego widza, został w sposób zasadniczy w tym przypadku skorygowany o pozycję ambitną, będącą w stanie zadowolić najbardziej wybrednego widza. Obok Szekspira, komedii, dreszczowca i wodewilu, upraszczając oczywiście, pojawiła się w repertuarze pozycja

w sposób znakomity uzupełniająca lekki charakter dotychczasowych propozycji.

O sile zielonogórskiej realizacji już pisałem, powtórzę tylko zatem, że zadowolę się głównie aktorom. Jest to bowiem przedstawienie aktorskie rozpisane na cztery głosy. Cała czwórka niesie przedstawienie brawurowo, aczkolwiek główny ciężar spoczywa na gościnie występującej parze wrocławskich aktorów: Waldemarze Kotasie (Władimir) i Lechu Gwicie (Estragon). Władimir Kotasa — władczy i nieco apodyktyczny, w logiczny i

W krótkiej impresji zamieszczonej w codziennym wydaniu gazety ograniczyłem się jedynie do sformułowania paru istotnych dla odczytania dramatu myśli i do wyrażenia uznania dla aktorów biorących udział w przedstawieniu. Wystawienie sztuki Samuela Becketta, jednego z największych dramaturgów XX wieku, domaga się jednak szerszego omówienia i zwrócenia uwagi na inne jeszcze wartości tego interesującego teatralnego przedsięwzięcia, tym bardziej, że okazje do pisania o dramaturgii Becketta nie zdarzają się często.

konsekwentny sposób przygotowuje przyjaciela na spotkanie z Godotem. Jest tym, który pośredniczy między zwątpieniem a nadzieją. Trochę sarkastyczny, ale emanujący ciepłem, prawdziwy przyjaciel w niedoli, umiejący i rozbawiać, i pocieszyć. Kiedy trzeba — zadrwić z losu i dostrzec zielone łąki na wychudzonym kukuie drzewa. Estragon Gwita — beznadziejny i fajtpapowaty, zdominowany przez zwątpienie, cały zamknięty w oczekiwaniu daje się przekonać koledze do istniejących jednak wartości życia, nawet jeżeli ich sensem wydaje się być jedynie ludzka solidarność. Jego niedopasowane buty przestają znaczyć tylko uwieranie, stają się ogólnym synonimem zasadniczego, niezawinionego nieprzystosowania do życia. Gwit jest w roli tak prawdziwie pokonany przez los, że tylko go przytulić. Rzadko dochodzi w teatrze do wyzwolenia odruchu współczucia, rzadko granica między sceną i widownią tak jednoznacznie się zaciera. Pozzo (Sławomir Krzywiński) i Lucky (Elżbieta Donimirska) tworzą drugą parę bohaterów, umożliwiającą odczytanie losów Didi i Gogo w ich wymiarze ponadindywidualnym. Zderzenie obu par pozwala spojrzeć na tragedię dojrzewania w zwątpieniu w sposób pogłębiony. Kontrast losów pozwala wydobyc wartość prawdziwej przyjaźni i zakwestionować złudne znaczenie władzy, mamony i potęgi. Finał przypadku ludzkiej kanali znęcającej się nad ubezwłasnowolnionym poddanym może wiesć u Becketta, jednego z największych strażników etycznych imponderabilii tylko do krajoobrazu zniszczenia. Psychiczne ścierwo może liczyć tylko na potępienie.

Fizyczne upośledzenie może być tylko znakiem dezaprobaty. Pozzo Krzywiński zostaje w pamięci. Jego sznur i bat w zasadniczy sposób wyznaczają charakterologię postaci. Krzywiński, jako uosobienie zła to nie tylko okrucieństwo, ale i destrukcja oraz tępa beznadziejność. To z pewnością jedna z ważniejszych ról w dorobku tego aktora. Lucky Donimirska, być może trochę przerysowany w stronę zbytniego męczennika, broni się nieźle. A jej granie wbrew własnej płci jest tak przekonujące, że dla nieznających obsady pozostaje rolę męską. Bardzo trudno oszukać widza, szczególnie tego, który czyta konwencje. Donimirska się to udało, jej Lucky ma wyraźnie męską twarz.

W aktorskim przedstawieniu bardzo trudno analizować funkcję reżysera. Sukces jego pracy zależy w takiej sytuacji już od doboru aktorów. Krzysztof Rościszewski dokonał trafnego wyboru, powierzył rolę tym,

którzy je unięśli. Dyrygent mający dobrych instrumentalistów ma dużo mniej pracy, a jego rola ogranicza się do uniesienia batuty we właściwym momencie. Ten moment jednak decyduje o kształcie przedstawienia. Rościszewski odczytał go właściwie. Jego „Czekając na Godota” ma dużo więcej Becketta niż Rościszewskiego i to jest wielką zaletą tej realizacji. Beckettowi nie można przeszkadzać, nie należy go zmieniać, tym bardziej go nie dopisywać. Akceptuj

tując powściągliwość jest postawą najwłaściwszą, tak również odczytuję zamiary reżysera.

Jeszcze raz gratuluję całemu zespołowi.

Wojciech SMIGIELSKI
„Czekając na Godota” Samuela Becketta, spektakl studyjny w tłumaczeniu Antoniego Libery. Reżyseria: Krzysztof Rościszewski, scenografia: Jadwiga Mydlarska-Kowal, plastyka ruchu: Leszek Czarnota. Premiera w Teatrze Lubuskim 11 września 1992 r.



Fot. Marek Woźniak

Uff! „Winobranie '92” mamy za sobą. Mimo że ulica jak zwykle sięgała do tradycji „mordoplastycznych”, światecznej ofercie nie można zarzucić ubóstwa. Cieszyli się sympatycy Ewy Demarczyk i smakosze SO₂. Cóż, świata nie muszą być wygodne, tak więc „mongolskie” harce zielonogórskiej publiki interpretować należy jako folklor ludowy bądź co bądź zabawy. I jak przez cały tydzień w ogólnym szaleństwie tkwiła jakaś metoda, tak w sobotni wieczór ludowy duch zszedł na manowce pospolitej hysterii i patologii sztuki. Stercząc na schodach przed gmachem sądu zatęskniłem za poczytnym kiczem dawnych korowodów, pozbawionych może rozdętych ambicji, ale wolnych od artystowskiej obłudy.

Wojewódzki Ośrodek Sztuk Widowiskowych „Arlekin” funkcjonujący przy hojnym błogosławieństwie władz, znany jest z upodobania do rzeczy „wielkich”. Za wielkich nawet dla widza, który przywykł już do dziwactw współczesnych halabardników awangardy. Jednak sobotni sabat chatury nie da się umieszczyć

jej setka a nie pięćsetka ludzi. Po pierwsze: jest jednak wiele przykładów na to, że są i wąskie grupy zainteresowanych i ludzie, którzy owe zainteresowania zaspokajają na niezłym poziomie, mniejszym kosztem i bez typowej dla WOSW tromtadacji. Po drugie: nie da się ukryć, że „produkcje” WOSW przy tym do czego odwo-

sprawał ich wysiłki w jeden eklektyczny zakalec. Raz jeszcze przekonaliśmy się, że nawet nieżył zawodnik skreślił nogę pod okiem trenera trzeciej ligi.

„Kłucha dramaturgiczna” rozlała się wreszcie w kalekłej fabule. Peripetia okazała się wypraną z dowiepu i inteligencji jak księgowy z GS-u. Przyjechał Bachus, porwali go terroryści, odczytali jakieś niezabawne warunki, po czym nastąpiła alegoria polityki municypalnej, szpetnie przez reżysera okalawionej i zwanej dyplomatycznie strażą prezydencką. Niezastąpiona okazała się policja „niebieska” — uwolniła Bachusa i doprowadziła do stołu prezydenckiego. W tym momencie zszedł trafiać rakietę, nie udało się opanować kosmosu i ponadregionalne przesłanie spektaklu sięgnęło bruku.

Być może artystyczne ujęcie przewagi policji „niebieskiej” nad „czarną” przyczyniło się do zażegnania znanego antagonizmu obu służb i reżyser w dowód wdzięczności otrzymał od komendantów np. dyplom z orzełkiem i warcaby. Laur godzienn mistrza sztucznego ognia!

Sztuczne ognie okazały się stosunkowo najlepsze. Nieporadnie odpalono kilka fajerwerków w nienajlepszym galunku, podczas gdy „Roussos” wznosił dumne „hip-hip hura” na cześć reżysera i swoją. Nie krzychałem, podobnie jak nie wiwatowałem ongiś na cześć pana Kazia z zaprzyjaźnionej kotłowni, który odpalił parę rac, bo miał dobry humor a dokonał tej sztuki z większą wprawą i bynajmniej nie używał sił i środków żadnej nadętej instytucji. Tak oto dochodzi do wniosku, że przyszłoroczne widowisko winobraniowe należy powierzyć panu Kaziowi.

Co zrobiliby pan Kazio? Kazio znalazłby stosowną miarę dla swoich ambicji i nie „mieszał wódki z piwem”. Kazio doszedłby do wniosku, że facet ciągnący za sobą walizkę to nieżył teatr i... wysłałby go na zielonogórski deptak. Dlatego, że Kazio dostał kiedyś pocztówkę od szwagra z zagranicy i tam, na obrazku był podobny facet, który stał na chodniku już zszedł godzinę i przekonywał przechodniów do swoich zawiłych atrakcji.

Podobne miejsce znalazłby Kazio dla „króciutkiej eludy dwóch kłownów”, człowieka orkiestry i całej reszty magików. Cóż, Kazio jest prostak i jego zdaniem to wszystko nie wyglądałoby w winobraniowym tłumie. A wieczorkiem artyści „brukowanej sceny”, zaczerpnąwszy z głębi beretu, poznaliby się gospodarki rynkowej i w ten sposób najgłębszej tradycji stałoby się zadość. Bachus stworzył im przeciwieństwo wystarczające nie tyle warunki do pracy — wypuścił tłumy, rozlał wino, natchnął „pogodą ducha”, że zacytuje Roussosa. Nie jeden beret by zadziwiał wesołą monetą.

No, ale widać czasy się zmieniły i kuglarzkie czapki wypełnia się z mocy urzędu — Kazio jest kiej i „nie kuma” nowoczesnych źródeł finansowania kultury. Kazio jest trywialny komercjusz. Kazio nie rozumie dlaczego artysta musi „cierpieć za miliony”.

Poza tym Kazio „nie rozumie się” na nowoczesnej sztuce i nawet nie przeczuwa, że odpalając kiedyś race był reżyserem i powinien przy tej okazji przeprowadzić jakieś „warsztaty”.

Dlatego Kazio nosi swoją szulę skutecznie i z pewną godnością. Nie wymachuje nią bo i po co — wie do czego dana szulfa służy. Ale to w końcu szulfa — narzędzie skromne i bez potysku. Inaczej rzecz ma się z halabardą.

Co zrobić z halabardą kiedy za ciężką i zarzuca na zakręta? Zamienić na szulę. Pomaga.

Sławomir GOWIN

Ciężar halabardy

nawet w chorobliwych kryteriach quasi-teatralnej szarlatanerii. Raz jeszcze otrzymaliśmy dowód, że wola słabrykowanej nowoczesności nie ukryje infantylnych potknięć, gimnazjalnych ambicji i pospolitego braku talentu.

Już po raz drugi szef tegoż przyczółka XXI wieku, Roman Więkowski, na miejsce swoich badań nad wytrzymałością zdrowego rozsądku wybrał schody przy zielonogórskim sądzie. Tym samym po raz drugi nasz niezrównany operator halabardy prowokuje mnie do wyrażenia paru uwag, które noszę w sobie od początku istnienia jego „jaskiniowej” placówki.

Pośród kulturalnych dyskusji coraz częściej słyszy się, że liczba fanów WOSW „Arlekin” maleje z każdym aktem strzelistym jego animatora. Nieufność budzi zarówno oferta artystyczna, jak też melody pracy samego szefa. Mimo to firma nie traci dobrego samopoczucia. Na ogół oferuje publiczności impresariat w zakresie cieszącym się dość skromnym wzięciem. Twórczość własna ośrodka sprowadza się do nieustannych „prób” i „warsztatów” w zaciszu pałacyku przy Sienkiewicza.

Oile ma wiadomo poza tzw. widowiskami winobraniami R. Więkowski dopuścił się reżyserii bodaj jednego przedstawienia, które nie wyszło poza obieg towarzyski.

Tu niezbędna jest dygresja. W dniu premiery rzeczowego spektaklu bawiłem poza Zieloną Górą. Po powrocie nie znalazłem ani jednego alifisa informującego o kolejnych pokazach i tak żył uboższy o jedno spotkanie z talentem R. Więkowskiego. Zwążywszy tempo, w jakim artysta pracuje, przyjdzie mi jeszcze trochę pożyć w tej biedzie.

Wracając do rzeczy: nie odmawiam nikomu prawa do uprawiania najbardziej nawet dziwacznych hobby, ale doprawdy nie znajduję przyczyn, dla których podobne zamiłowania należałoby instytucjonalizować i to z takim rozmachem.

Nawet jeśli co nieco zrzucimy na moją ślepotę artystyczną, tudzież ogólne tępacstwo lokalnego pismaka, niewiele pozostanie argumentów dla uzasadnienia filozofii pracy WOSW i podniesienia rangi płodzonych tam wizji. Zresztą cele działania WOSW ciągle wydają się niejasne. Czemu ma służyć machina, rozbudowana nie wspominając o efektach jakie przynosi i zainteresowania jakie budzi? Jedyna prosta odpowiedź, jaka się nasuwa to sam Więkowski — jest, ma określone gusta, określone ambicje, określone kompetencje, określone możliwości i określone pieniądze na swoje upaniostwione hobby. Ze wszystkich tych atrybutów największe wydają się ambicje i pieniądze. Jednego i drugiego wydaje się nie brakować szefowi. Taki komfort nie spotkał nawet Petera Brooke’a.

No właśnie, wszystko byłoby dobrze gdybyśmy mieli w mieście Brooke’a czy Grotowskiego. Daleki jestem od niechęci do czyjejś pracy tylko dlatego, że oczekuje

tuje się szef, mają się jak „Nasza szkap” do „Ulissesa”, a to już chyba zbyt wielka odległość.

Są dwa kryteria, które może wyszły z mody, ale mnie wciąż wydają się dość wygodne — poziom i umiar. Więkowski nie spełnia żadnego z nich. Mało! Na tym opiera swoje artystyczne statusy go, w myśl zasady, że „awangarda” wchłonie nawet najbardziej koszmarny sen. Mimo że stworzono mu szansę pracy w warunkach jak najbardziej godziwych, nie porucił wyobraźni instruktora kolejowej świetlicy, nobilitował ją tylko dyrektorskim lampasem.

Schody przed gmachem sądu okazały się zbyt strome dla talentu tej kategorii. Jak sądzę „widowisko winobraniowe” miało być dla Dni Zielonej Góry wydarzeniem tyleż kluczowym co prestiżowym. Zasiadająca o tym obecność zarówno Bachusa, jak i prezydenta Doganowskiego.

Ten ostatni „wyreżyserował się” najlepiej. W porę zawierzył we własny instynkt samozachowawczy i uniknął co bardziej radykalnych wskazówek reżysera. W przeciwnym wypadku oglądalibyśmy głowę miasta w roli np. Smoka Wawelskiego albo, nie daj Boże, dziewczyci zielonogórskiej. Wszak tego wieczora wszystko wydawało się możliwe poza tym, że widowisko zacznie trzymać się kupy albo przynajmniej się skończy.

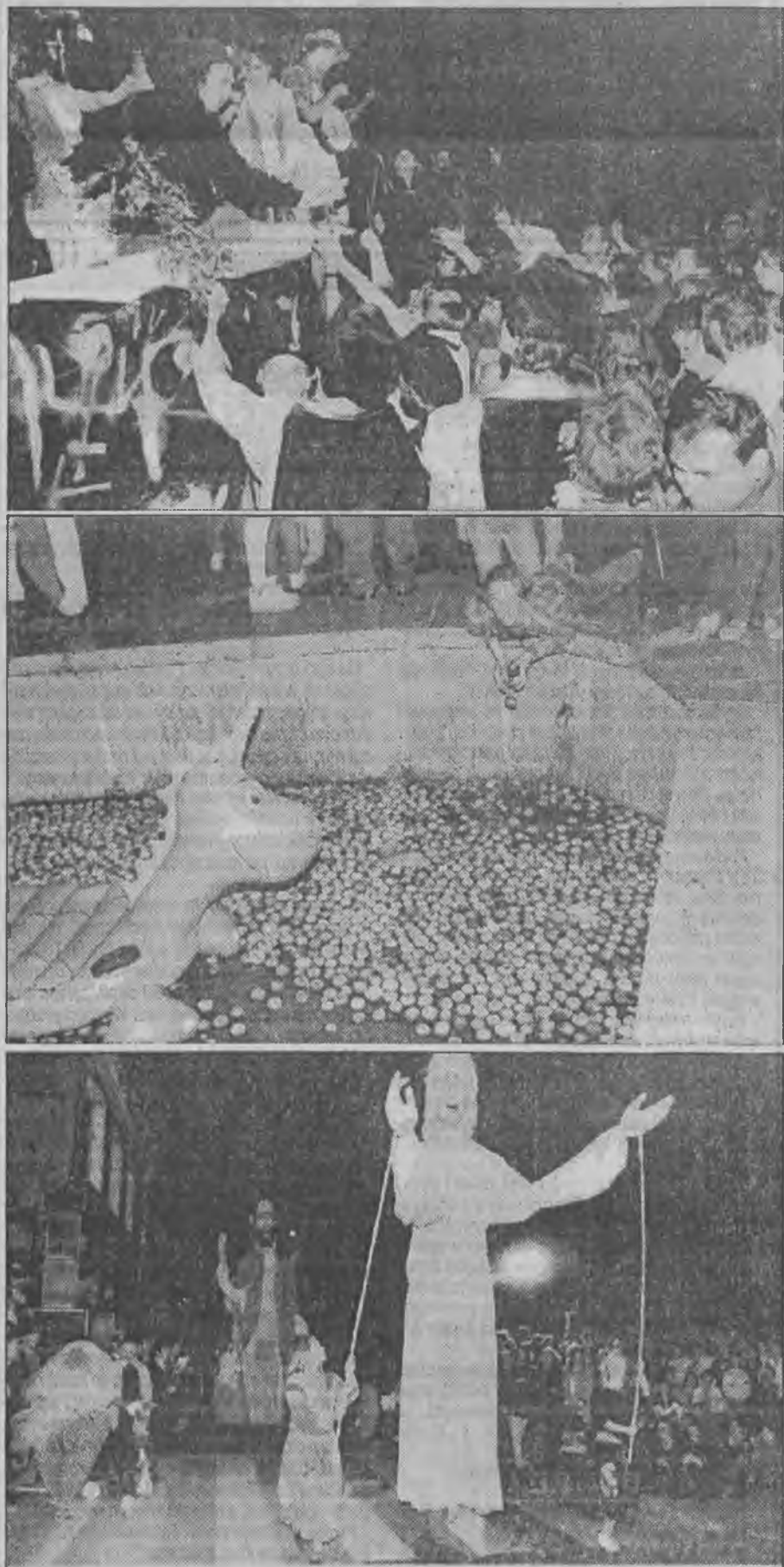
Mniej sprytu od prezydenta wykażal przewodniczący Rady Miejskiej, Franciszek Werner, dygał więc nieskromnie przed publiką, wzięty za łeb przez jedną z natchnionych syren Więkowskiego. Teatr otwarty!

Nad całym „kipszem” panował demon konferansjera. Ucharakteryzowany na Dennisa Roussosa dał się wniebogłosy, przerażony widząc poczwara własnej lumperudycji. Ganiał to tu, to tam, walcząc tym sposobem z brakiem elokwencji. Jak mawia mój sąsiad „kombinował jak ślepy na wrotkach”. Halaśliwie nudził i „opowiadał” zebranemu ludowi co aktualnie wydaje z siebie wyobraźnia reżysera.

A wyobraźnia produkowała co się dało: „wózki rytualne” Jerzego Ochockiego przypominające „wyrośnięte” rękodzieło Józka Piekutyszczaka spod Kozłodu, sprowadzonych z Julinka cyrkowców „wyczynających sztuk”, Smoka Wawelskiego poszukującego dziewczyci, paru facetów na szczudach reprezentujących jakiś tam teatr, rock and rolla, człowieka orkiestry, jakąś inną orkiestrę, filharmoników, komików i chałturników, dziewczyci, teatr na rowerach, teatr w walizce, cztery maluchy z „Motorexu”, polikaczki ognia...

Szwarc, mydło i powidło. Wszystko pośród bałaganu, dużydn, niekonsekwencji, prymitywnych inscenizacji, złościwości przedmiotów martwych, które najwyraźniej miały dosyć. Bardziej hałas niż muzyka. Efekty raczej piromanijskie niż pirotechniczne i tak dalej.

Szkoda, niektórych wykonawców miło byłoby zobaczyć niezależnie. Niestety historyczny scenariusz



Fot. Marek Woźniak

NIEPOWAŻNA

Hej winobranie!

Długo zastanawialiśmy się, czy te zdjęcia opublikować. Rozterek, które w redakcyjnym gronie "Niepoważnej" przeżywalismy, nie da się opisać. Doziliśmy jednak do wniosku, że zdjęcia te muszą obejrzeć mieszkańcy regionu, ba, nawet kraju.

Oto jak naprawdę spędzali Dni Zielonej Góry "Winobranie '92" — przewod-



niczający Rady Miejskiej, Franciszek Werner (zdjęcie 1) oraz prezydent miasta, Roman Doganowski (zdjęcie 2). Komentarza nie będzie... Nazwisko pani, która tak zgrabnie zarzucała sieć na pana przewodniczącego jest nam znane, marka wina, którą trzyma w ręku pan prezydent — także.

Fot. Marek Woźniak

Było w zeszytach

- Na Saharze żyją wielbłądy, a z nimi Arabowie.
- Kobieta jest wersalką domowego ogniska.
- Babcia wyleczyła się ziołami i umarła.
- Polip to zwierzę chodzące po lipie.
- Ludzie różnią się między sobą kolorem włosów, oczu i członków.
- W poezji współczesnej dużo rzeczy kójarzy mi się z tym, z czym nie powinno.
- Robinson odwiedził swoich nieżyjących rodziców.
- Trudno jest omawiać wnętrza ludzkie znając tylko jego kawałek.
- Dzięki Fryderykowi Chopinowi wiemy, że George Sand była kobietą.

Pirat i może

Niemieckie majtki w polskich pralkach

Podziw dla głupka CZY HUTA dla głupka SIĘ WYCHUCI

Budownictwo szuka jelenia Jeleni sprzedają swoje poroże

Kury domowe łączcie się!

Teśdowa na godzinę Pani minister woli... kobiety

Ogłoszenia niepoważne

Zwrócono nam uwagę, że "Niepoważna" jest jedyną gazetą w kraju, w której nie ma żadnych ogłoszeń — drobnych i ramkowych. Rzeczywiście, w natłoku redakcyjnych zajęć całkiem o tym zapomnieliśmy. Pora to naprawić, tym bardziej, iż z finansami redaktora coraz gorzej, a jesiennych wydatków sporo. Od dziś można więc nadsyłać ogłoszenia, a nawet reklamy. Wydrukujemy wszystkie, a zwłaszcza niepoważne.

Rady sprzed wieku

O sprawowaniu się z ludźmi w rozmaitych przygodach życia

Jeśli ktoś cię o coś zapyta, tedy w sposób grzeczny daj mu na to odpowiedź. Jeśli cię ktoś spyta się o kogoś, o jakiś dom, o drogę, kiedy mu jechać trzeba, ty chodźby był niższy od ciebie stanem, w sposób uprzejmy, odpowiedź, pokaż kiedy ma się udać, naucz. Jeśli coś komu winienes, oddaj w naznaczonym czasie, nie czekając, aż sam się będzie upominał. Jeśli pożyczoną rzecz w zakreślonym czasie oddać nie możesz, tedy przynajmniej w naznaczonym terminie powinieneś stawić się przed wierzycielem albo prosić go listownie, żeby ci jeszcze przez jakiś czas cierpliwie czekał.

O łada fraszkę nie pożyczaj ludzi do sądu i nie ciągnij ich po jurysdykcjach, abyś nie sływał człowiekiem niespokojnym i pieniactwem. Jeśli kogoś obraził tedy co rychlej go przepros. Jeśli krzywdę uczynił, tedy wynagrodź za nią, obrażony zaś bądź pierwszym do zgody.

Nie puszczaj w obieg fałszywych pieniędzy, raczej już sam poniesz szkodę, niżeliby miał ją ponieść ktoś od ciebie uboższy. Jeśli znalazłeś rzecz cudzą, cudzą własność, tedy natychmiast ogłosz to, a kiedy się znajdzie właściciel tedy mu to oddaj. Jeśli byś znalazł list cudzy, tedy go nie odpieczętowywaj i nie czytaj, a raczej podług zapisania na kopercie staraj się oddać właścicielowi, może bowiem interes być ważnej treści i może komuś na tym interesie wiele zależeć.

Jeśli piszesz list, manowiec do osób starszych, wyższych i godniejszych, pisz go starannie, czysto i nade wszystko czytelnie. Nieznosną jest rzecz, kiedy ktoś grzebie na papierze jak kura na śmieciisku, a zresztą, kto pisze nieczytelnie, nie chce być czytany, jako ten kto mówi niewyraźnie, rozumianym być nie chce.

(Według "Dawnej przodków naszych obyczajności" napisanej i wydanej przez Ignacego Piotra

Poznajemy nasze wsie i miasteczka



Fot. Waldemar Szmidt

Mamy „Dni Kukurydzy”

"Niepoważna" wielokrotnie apelowała, by kalendarz świąt, obchodów i wszelkich uroczystości zdecydowanie wzbogacić. Dni Kalisza, Piły czy Łoborka to stanowczo za mało jak na nasze krajowe możliwości. Z dużą radością przyjęliśmy więc informację, że właśnie w tych dniach (25-26 września) w Strzelcach niedaleko Plocka odbywają się "Krajowe Dni Kukurydzy '92". W programie m.in. pokazy nowych odmian kukurydzy, środków ich ochrony, agrotechniki itd.

Czekamy na inne dni — "Buraka Cukrowego", "Rzepy", "Kalarepy" i tak dalej.

REDAGUJE Jacek Połalas

STO PRZYPADKÓW DLA NASTOLATKÓW



PRINCE Książę muzyki

Prince jest znany nie tylko ze swojej muzyki, lecz także z powodu ekscentrycznych strojów i niesablonowych zachowań. Niemniej jednak to jego twórczość jest tym, co wywołuje uznanie najsławniejszych gwiazd współczesnego świata muzyki pop.

Itak Gary Kemp ze SPANDAU BALLET uważa Prince'a za nowego Davida Bowie: "Jest fantastycznym wykonawcą, jednocześnie potrafi być mężczyzną i kobietą, ma wszelkie dane potrzebne do pop-biznesu".



Bracia Knight (II)

Jon — czyli Jonathan Rashleigh Knight, starszy ze śpiewających braci pozostaje nieco w cieniu Jordana. Urodził się 29 listopada 1968 roku w Worcester (stan Massachusetts). Rodzeństwo i dzieciństwo — porównaj z Jordanem. Jon ma 179 cm wzrostu, wazy 68 kg. Jego włosy są koloru brązowego, podobnie jak oczy. Trzyma w domu koty syjamskie, ptaki i ryby. W dzieciństwie marzył o zawodzie architekta. W muzyce lubi wszystko poza heavy metalem. Z programów telewizyjnych uwielbia "Cosby Show", a w kinie: "Soul Man", "Jumpin'", "Jack Flash". Ze sportów preferuje koszykówkę. Jedzenie — kuchnia włoska (sam gotuje!), napoje — kakao. Uлюбione zajęcia: podróże, zaku-

Nawet tak męski facet jak Bruce Springsteen uwielbia pokazy Prince'a, zaś Eric Clapton uważa: "Nie można go daryć uczuciami pośrednimi. Kochasz go lub nienawidzisz". Kobiety przepadają za nim, a najlepiej świadczą o tym listy fanów przyjaciół. W ubiegłym roku spotykał się z Kim Basinger i modelką Lori Werner, zaś jeden z najbliższych związków miał ze szkołą piosenkarką Sheeną Easton.

Najszczęśliwsze dni swojego życia spędził z Prince'm — mówi Sheena. — Jest jedynym mężczyzną, który dał mi wszystko czego potrzebuję — przyjaźń, zrozumienie, a przede wszystkim miłość.

Chociaż trudno to zrozumieć, Prince jako dziecko był chorobliwie nieśmiały. Małżeństwo jego rodziców dało mu poczucie, że nie był to zły wybór. W pewnym sensie była dla niego ważniejsza niż ludzkie.

Sądząc po tłumach ludzi przychodzących na jego koncerty, może powiedzieć, że nie był to zły wybór. (bis) Adres, na który można pisać do Prince'a: c/o Cavallo, Ruffalo and Fargnoli-Management, 11340 West Olympic Blvd., Suite 357, West Los Angeles, Ca. 90064, U.S.A.

py, rozmowy z przyjaciółmi, a hobby — prace ręczne (stolarskie, ogrodnicze). Znaki szczególne: ma straszną treść przed każdym występem! W Kidsach jest najspokojniejszym i najbardziej romantycznym muzykiem.

Starszy Knight wychowywał się w otoczeniu bardzo wielu dzieci — zarówno rodzeństwa jak też obcych, przyprowadzanych do domu przez matkę (opiekunkę społeczną). Bywało, że w ich domu mieszkano nawet dwadzieścia osób! W ten sposób Jon nauczył się współżyć z innymi oraz troszczyć o bliźnich. Był spokojnym dzieckiem. Już w dzieciństwie wyróżniał się dobrym głosem i śpiewał w chórach — kościelnych i szkolnych. Mimo tego, jak sam wspomina, nie był przekonany o wartości swojego głosu... "Czasami siedziałem przed lustrem, śpiewałem i myślałem o wielkiej karierze. Szybko jednak nachodziły mnie myśli, że to nierealne".

Kiedy brat zaciągnął go na próby tworzących się właśnie Kidsów, miał wiele wątpliwości. "Nie mogłem uwierzyć, że będę potrafił śpiewać, rapować i tańczyć". Jego słabością są dziewczyny! Zawsze miał jakieś przyjaciółki, które widziały w nim przede wszystkim romantyczną duszę.

Bardzo lubi występować z Kidsami. Mocno drażni go jednak cała otoczka ich popularności. "Wśród przyjaciół nie rozmawiam nigdy o zespole i karierze. Chcę być przez cały czas normalnym człowiekiem". (zb)

(Na zamówienie Marty Pajdosz i Marty Jarmolowicz z Lubina)



Chłopak z karuzeli

Szanowna Redakcjo! Mam duży problem (myślę, że mi pomożecie). W ostatnich dniach byłem u nas w mieście karuzela z Czecho-Słowacji, przyjechał już po raz drugi. Pierwszy raz karuzela przyjechała w październiku '91. Był tam chłopak, wysoki blondyn, włosy zapuszczone, w moim



Zbieram wszystko co dotyczy M. Jacksona, Madonny, "Dynastii", zbieram też plakaty pów. W zamian oddam NKOTB, Roxette, Scorpions, Mr Big, Pet Shop Boys, Nazar, OMD, Nirvana, Army of Lovers, U2, Right Said Fred, Skid Row, Brayana Adamsa i Chesney'a Hawkesa. Uczciwość gwarantowana! Odpiszę na każdy list!

Ewa Wawrzyńska, ul. Sokola 42/25, 59-300 Lubin

Hej! Serdecznie pozdrawiam redakcję. Moim zdaniem "Mini bazar" jest świetny. Szczególnie podczas wakacji można było nawiązać ciekawe znajomości. Sie mano! Choć na świecie tyle ludzi, ciągle mi się samej nudzi. Mam 15 lat i nadzwyczaj szybko postępująca skleroza. Jestem zwiadowana Rybą, która szaleje na punkcie Rapu. Wnę jeśli chcesz poznać tak nieciekawą istotę jak JA — napisz.

Kamila Szulc, ul. Kraszewskiego 16/1, 67-120 Koźuchów

Pozdrowienia dla mojej zwiadowanej na punkcie Toma Cruise'a kuzynki Goski oraz jej brata Rafała przesyła Rozetka z Rybnik PS. How do You do?

wieku (mam 14 lat). Bardzo się podobał — nie tylko mnie, lecz innym dziewczynom też. Karuzela na ogół przejeżdża w środę, a odjeżdża w niedzielę wieczorem. Przychodziłem codziennie, aby Go zobaczyć... W sobotę przyszedłem z koleżanką, kupiliśmy bilety na zderzak (samochody), bo On tam siedział. Mojej koleżance też się podobał. Zaczęli zbierać bilety. On także. Byłami myślałam w obłokach, podszedł do mnie, usmiechnął się i dał mi jeszcze jeden bilet. Na drugi dzień (niedziela) był tylko wieczorem i jeździł zderzakiem. Pomyslałam: "Boże, przecież On dziś odjedzie". Próbowałam o nim zapomnieć, lecz przez dwa miesiące myślałam o Nim. Połem zapomniałam, aż do 22 lipca 1992 roku. Ta sama karuzela przyjechała i zobaczyłam Go. Przypomniałam sobie nieodwzajemnioną miłość. Kochana redakcjo, proszę pomóżcie mi, bo już nie wiem co mam robić. Bardzo Go kocham i myślę cały czas o Nim. Nie tylko ja mam taki problem, lecz inne dziewczyny też, tylko boją się pisać.

Zropaczona Anna z Międzyrzecza

Droga Aniu, zaczynamy od sprzeczowania Twojego uczucia do chłopaka z karuzeli. Myślę bowiem, że nie jest to jednak miłość. Raczej coś w rodzaju zaurzeczania. Zdarza się to często i to osobom w różnym wieku, choć nastolatkom przede wszystkim. Uczucie takie ma więcej wspólnego z "miłością" Twoich koleżanek do Joe'go McIntyre, New Kids On The Block, Toma Cruise, czy Vanilli Ice. Niby jest to uczucie gorące, jedno, jedyne, ale w rzeczywistości dość umowne, bo przecież wiadomo, że szanse jego spełnienia są praktycznie równe zeru. Sądzę, że większości "zakochanych" w "Dzieciakach", czy innych idolach, to ich uczucie nie przeszkadza im chodząc z Markiem, Tomkiem, Bartkiem czy innym rówieśnikiem z realnego świata.

Pilnie poszukuję podwójnego plakatu New Kids on the Block z 8 numeru POPCORNu z 1991 roku. W zamian oferuję inne plakaty z POPCORNu, "Bravo" itp. Sammi, al. Niepodległości 24/3, 65-048 Zielona Góra

Jeśli posiadasz plakaty, zdjęcia, wywiady, naklejki zespołu Guns'n' Roses — napisz. Mam dużo materiałów na wymianę. Nawiążę korespondencję z fanami tego zespołu. Koperta + znaczek.

Beata Buko, ul. Botaniczna 11/6, 68-300 Lubsko

Cześć! Uwielbiam grupę QUEEN i FREDDIEGO MERCURY. Za wszystko o nich oddam wiele plakatów, adresów i materiałów o: "Dynastii", "Santa Barbarze", Jasonie Donovanie, Sinead O'Connor, Pauli Abdul, Jon Bon Jovi i wielu innych. Dołączcie znaczek na odpowiedź. Uczciwość gwarantowana!

A.Z., 66-535 Gościm 129 woj. gorzowskie

W Twoim przypadku różnica polega na tym, że obiekt Twoich westchnień "zmaterializował" się. Na chwilę (choć dwa razy), ale był bliski fizycznie i nawet okazał Ci sympatię. Ale w gruncie rzeczy to nic nie zmienia. Bo przecież w najlepszym wypadku pojawi się znów — może za rok, choć i to nie jest takie pewne.

Spróbuj bardzo chłodno przeanalizować swoje uczucie. Dlaczego właśnie na niego zwróciłaś uwagę? Czy aby nie dlatego (podobnie jak Twoje koleżanki), że — jak wszystko co nowe w dość stabilnym otoczeniu — rzucił się w oczy? Ze rzucił wyzwanie właśnie tą swoją "nieosiągalnością"? Myślę, że przynasz mi rację. A przy okazji przypadek ten potraktuj jako małą naukę: miłość nie jest uczuciem powierzchownym. Owszem bywa i taka od pierwszego wejrzenia, ale zdarza się ona również rzadko jak główna wygrana w lotto. Przeważnie jednak musi minąć trochę czasu, potencjalni partnerzy muszą dobrze poznać swoje wady i zalety, by prawdziwe uczucie między nimi się zawiązało. Takie "zakochanie się" na odległość rodzi zazwyczaj tylko rozczarowania i ból. Myślę, że szybko się o tym przekonasz.

Coż więc masz robić? Przede wszystkim nie rozpaczaj i nie wylewaj łez z tęsknoty. Raczej rozejrzyj się wokół siebie. Na pewno nie brakuje tam fajnych chłopaków. I nawet jeśli żaden z nich nie ma "włosów zapuszczonych na kark", to na pewno znajdziesz taki, który okaże się bliski Twoim ideałom. Życzę Ci, byś znalazła go jeszcze dzisiaj!

Docent

Hej! Jeśli lubicie Krzyska Antkowiaka i chcielibyście Go bliżej poznać, zapraszamy do naszego Fan-Clubu. W zamian za znaczek z kopertą, oferujemy bieżące informacje o działalności artystycznej Krzyska; zdjęcia, gazetki itp. Wszystkich zainteresowanych prosimy — napiszcie!

F-C K. Antkowiaka "KRZYCH"

ul. Bułgarska 7/1, 65-647 Zielona Góra Przesyłam pozdrowienia ludziom TOTALNIE światnym — Monice i Krzysztofowi z Długoszy. Kocham Was!

Ciocia Asia.

Fan Club MR DANCE po raz kolejny przypomina o swojej działalności. Fan Club Mr Dance "Let's dance", ul. Poznańska 16/4, 85-129 Bydgoszcz.

Od redakcji. Osoby chcące dać swoje ogłoszenie do tej rubryki proszone są o przesłanie jego treści pod adresem redakcji: Gazeta Nowa, Al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra. Na kopercie koniecznie dopiszcie: MiniBazar!!!

POST SCRIPTUM

(spisane z muru)

Maluję - więc jestem i pracuję!